

Arne Schmidt-Hecklau, *Slawenzeitliche Funde im Kreis Herzogtum Lauenburg*, Studien zur Siedlungsgeschichte und Archäologie der Ostseegebiete, Band 3, Neumünster 2002, 665 stron, 50 map, 70 tabel, 6 diagramów, 138 tablic z rysunkami.

Książka A. Schmidt-Hecklau'a to już trzeci tom serii¹, wydawanej przez Akademie der Wissenschaften und der Literatur Mainz, a redagowanej przez Friedhelma Debusa i Michaela Müller-Wille. Praca jest nieco zmienioną wersją rozprawy doktorskiej, przedstawionej i obronionej w 1997 r. na Uniwersytecie Christiana Albrechta w Kilonii. Uprzedzając dalsze moje uwagi, chcę wszystkich, którzy przeglądając tę recenzję zorientują się, że zawiera ona bardzo wiele uwag krytycznych, mimo to zachęcić do sięgnięcia po książkę, będącą – wbrew tytułowi – zestawieniem archeologicznej wiedzy źródłowej o znacznej części Połabia.

Przeglądanie materiałów zabytkowych i akt archiwalnych, wykorzystanych jako podstawa źródłowa pracy, miało miejsce w latach 1993-1994, zaś w publikacji uwzględniono literaturę do 1996 r., tj. do momentu przygotowania rozprawy doktorskiej. Do nowszych publikacji Autor ustosunkował

się tylko w podsumowaniu, co – wobec wydrukowania książki w 6 lat po napisaniu – trzeba uznać za jej słabość.

Zakres terytorialny pracy obejmuje Księstwo (*Herzogtum*) Lauenburg, obecnie część kraju związkowego Szlezwiku-Holsztynu, stanowiącą jeden z jego powiatów (*Kreis*). Chodzi zatem o obszar na południu dotykający dolnej Łaby, na wschodzie graniczący z Meklemburgią, na północy sięgający – lecz nie obejmujący – Lubeki, a na zachodzie dochodzący do granic Hamburga. Zakres chronologiczny to stulecia od VIII do XII.

Uwagę zwraca imponująca objętość dzieła – 665 stron. Jednak jego zasadnicza, tekstowa część liczy (wraz z bibliografią) niespełna 200 stron, około 150 kolejnych to katalog stanowisk, niemal 140 następnych – ryciny ceramiki. Cała praca składa się aż z 11 rozdziałów, podzielonych na podrozdziały (ten podział jest zresztą wielostopniowy). Poszczególne z nich to: Wprowadzenie (1. *Einführung*, s. 13-15), Stan badań (2. *Forschungsstand*, s. 15-42), Podstawy materiałowe i chronologia względna grodów i osad z terenu powiatu Księstwo Lauenburskie (3. *Materialgrundlage und relativ-chronologische Einordnung der Burgen und Siedlungsplätze aus dem Kreis Herzogtum Lauenburg*,

¹ Tom 1 – Novgorod. *Das mittelalterliche Zentrum und sein Umland im Norden Rußlands*, M. Müller-Wille, V.L. Janin, E.N. Nosov, E.A. Rybina red., Neumünster 2001; tom 2 – C. Wulf, *Toponomastik und Sprachkontakt*, Neumünster 2002.

s. 43-82), Interpretacja historyczno-osadnicza obiektów archeologicznych (4. *Besiedlungsgeschichtliche Interpretation der archäologischen Befunde*, s. 83-163), Podsumowanie wyników (5. *Zusammenfassung der Ergebnisse*, s. 165-176), Literatura (6. *Literaturverzeichnis*, s. 177-194), Katalog stanowisk (zresztą o zdecydowanie za długim tytule: 7. *Katalog aller Fundstellen des 8. bis 12. Jahrhunderts im südlichen Schleswig-Holstein, den Hansestädten Hamburg, Lübeck sowie im westlichen Teil Mecklemburgs*, s. 195-349), Mapy (8. *Karten 1-50*, s. 351-402), Tabele 1-70 i diagramy 1-6 (9. *Tabellen 1-70 und Diagramme 1-6*, s. 403-504), Klucz do opisywania cech fragmentów naczyń (10. *Merkmalschlüssel der slawischen Keramikfunde*, s. 505-526), Tablice 1-138 (11. *Tafeln 1-138*, s. 527-665).

Konstrukcja pracy nie jest pozbawiona wad. Po pierwsze, rozdziałami są zarówno zasadnicze partie rozprawy (1-5), jak i te jej elementy, których w ten sposób określać się nie powinno (Literatura, Katalog, Mapy, Tabele, Diagramy, Tablice). Zwłaszcza wyróżnienie rozdziałów: Mapy, Tabele, Diagramy, Tablice, wydaje mi się nieuzasadnione; dziwnie wygląda umieszczanie w tytułach odpowiednich partii publikacji liczby tabel, diagramów czy map. Sądzę, że skomplikowanej strukturze pracy lepiej odpowiadałby podział na części: tekstową, materiałową, katalogową i ilustracyjną, choć dla Czytelników byłoby zdecydowanie korzystniej, gdyby mapy, tabele i diagramy umieszczono bezpośrednio w tych fragmentach tekstu, których dotyczą. Irytujące jest także, spotykane zresztą często w niemieckich publikacjach naukowych, zamieszczanie spisu cytowanej literatury nie na końcu całej publikacji (lub, ewentualnie, przed tablicami), lecz na końcu części tekstowej. Przecież w ten sposób utrudnia się szybkie wyszukiwanie tego ważnego elementu składowego publikacji, elementu potrzebnego często w trakcie lektury!

Z zaledwie dwustronicowego wprowadzenia dowiadujemy się, iż Autor uwzględnił zabytki z okresu słowiańskiego: od późnego VIII do XII w., zbierając informacje o 203 stanowiskach z właściwego terenu badań (powiat Księstwo Lauenburg). Zdecydowana większość z nich to ślady osad otwartych i znaleziska luźne (95%), dziewięć to grodziska. Brak natomiast pewnych znalezisk grobowych.

A. Schmidt-Hecklau dotarł do zabytków ze 155 stanowisk (pochodzi z nich łącznie – jak podano – około 15 300 fragmentów naczyń słowiańskich i około 580 ułamków naczyń saskich). Przy opisie położenia stanowisk archeologicznych wykorzystywano mapy topograficzne w skali 1:25 000, tylko w nielicznych wypadkach w skali 1:50 000. Rodzaj podłoża glebowego stanowisk określano korzystając z mapy w skali 1:100 000.

W drugim rozdziale przedstawiono stan badań. Najprzód, na kilku stronach, w południowej części Szlezewiku-Holsztynu i zachodniej Meklemburgii, a dopiero potem na zasadniczym terenie badań. Sądzę, że taki podział i taka kolejność omawiania nie jest dobrym rozwiązaniem. Najpierw należało omówić stan badań na obszarze Księstwa Lauenburskiego, a potem uzupełnić to uwagami o sąsiednich terenach, jednak bez nadawania im rangi równorzędnej części tego rozdziału. Natomiast zaletą rozdziału drugiego jest wyraźne rozróżnienie między stanowiskami badanymi wykopaliskowo a innymi i podanie, które z uwzględnionych w pracy materiałów nie były do tej pory publikowane. W ten sposób już na początku lektury łatwo wyrobić sobie jasny obraz, czego nowego można się po pracy spodziewać.

Stan badań wykopaliskowych, opisany w tym rozdziale, okazuje się być zaskakująco skromny. Spośród około 200 znanych osad otwartych, jedynie 19 objęto wykopaliskami. Tylko kilka z nich prowadzili archeolodzy, większość – amatorzy, i to przed wielu laty. Nieco lepiej wygląda stopień rozpoznania grodów. Spośród dziewięciu znanych (Duvensee, Farchau, Horst, Kasseburg, Kittlitz, Klempau, Panten (d. Hammer), Ratzeburg, Sirksfelde), na siedmiu prowadzono jakiegokolwiek prace terenowe; w tym pięć zostało rozpoznanych w trakcie więcej niż jednej kampanii wykopaliskowej (Sirksfelder Wall, Oldenburg w Horst, Rundwall w Kasseburg, Duvenseer Wall, Hammerburg w Panten). Większość badań miała miejsce dość dawno; od lat osiemdziesiątych XX w. już ich nie prowadzono.

Około czterdziestostronicowy rozdział 3 jest zasadniczą częścią pracy i przedstawia wyniki analizy zabytków. Został on podzielony na cztery podrzdziały. W pierwszym zaprezentowano metodę opracowywania ceramiki. Przy jej klasyfikowaniu

Autor stosował schemat, zaproponowany kilkanaście lat temu przez T. Kempkego². Klucz do opisu został zamieszczony jako osobny (10) rozdział pracy; zresztą niepotrzebnie, bo powinien znaleźć się właśnie w drugim rozdziale, choć raczej w jakiejś wersji skróconej. Wspomniana metoda analizy jest obecnie powszechnie stosowana przez niemieckich archeologów, zajmujących się słowiańską ceramiką³. Pozwala na szczegółowy opis poszczególnych fragmentów naczyń i pod tym względem jest metodą dobrą. Jej wadą jest pracochłonność opisu, chyba niewspółmierna do uzyskiwanych efektów. Wynika to z faktu, iż opracowano ją w okresie, kiedy spodziewano się, że coraz doskonalsze opisywanie słowiańskiej ceramiki doprowadzi w końcu do zbudowania bardzo dokładnych (zwłaszcza, jeśli chodzi o chronologię) schematów jej rozwoju. Dziś wiemy, że ten kierunek badawczy nie przyniósł oczekiwanych efektów.

Drugi podrozdział rozdziału 3 poświęcono opisaniu chronologicznego i typologicznego rozwoju ceramiki badanego terenu. Wśród analizowanych przez A. Schmidt-Heklau'a materiałów to właśnie ona stanowi 96% zabytków. Uwzględniano przy tym tylko fragmenty charakterystyczne, odrzucając niezdobione brzusce. Wykorzystano dane o 6339 ułamkach brzegów, 7577 fragmentach brzuśców (rozumiem, że charakterystycznych, czyli przede wszystkim zdobionych) i 1359 częściach den. Z terenu osad otwartych pochodzi 81% analizowanych fragmentów naczyń. Określenie ich przynależności typologicznej odbywało się na podstawie opisu kształtu i wyglądu brzegów oraz zdobionych fragmentów brzuśców. Porównanie ustaleń Autora z podpisami pod niektórymi rycinami ukazuje, że stosunkowo często ustalenia te można uznać za dyskusyjne.

² T. Kempke, *Die Keramik des 8.-12. Jahrhunderts. Starigard/Oldenburg. Hauptburg der Slawen in Wagrien*, Bd. 2 (= Offa-Bücher 53), Neumünster 1984.

³ Np.: S. Brather, *Feldberger Keramik und frühe Slawen. Studien zur nordwestslawischen Keramik der Karolingerzeit*, Universitätsforschungen zur prähistorischen Archäologie, t. 34, Bonn 1996; F. Biermann, *Slawische Besiedlung zwischen Elbe, Neiße und Lubsza. Archäologische Studien zum Siedlungswesen und zur Sachkultur des frühen und hohen Mittelalter*, Universitätsforschungen zur prähistorischen Archäologie, t. 65, Bonn 2000.

Trudno ocenić, w jakim stopniu te wątpliwe określenia wpłynęły na ostateczny rezultat, zwłaszcza na te partie podrozdziału, gdzie przedstawiono wyniki obliczeń procentowych udziałów poszczególnych typów naczyń w analizowanym materiale i podobne dane. Sądzę, że na poziomie ogólnym wyniki można raczej uznać za wiarygodne i mówić o przewadze konkretnych typów naczyń nad innymi, o małym udziale niektórych innych, lecz na tym bym również poprzestał.

W tym samym rozdziale przedstawiono podstawi datowania ceramiki z badanego terenu oraz z obszaru Wagrii i zachodniej Meklemburgii⁴. Materiały z 60 stanowisk wykorzystano do analizy ilościowej ceramiki. Jednak w większości korzystano nie z informacji o zespołach zwartych (tych jest na badanym terenie niewiele), lecz o zbiorach uzyskanych w trakcie badań powierzchniowych. Okazuje się, że Autor miał do dyspozycji tylko niewiele informacji odnoszących się do stanowisk z zachowanym układem stratygraficznym (głównie grodzisk), a na dodatek dane o nich, mimo że ważne, są umieszczone w katalogu i różnych partiach rozdziałów 2 i 3, obok wiadomości mniej istotnych. Moim zdaniem, należało raczej sięgnąć do analizy zwartych zespołów znalezisk, nawet jeżeli zawierają tylko lub głównie fragmenty naczyń. Skoro na badanym terenie przeprowadzono wykopaliska na kilkudziesięciu stanowiskach, to przynajmniej na części z nich dałoby się wyróżnić takie właśnie zespoły. I to je należało wykorzystać albo choćby podjąć taką próbę⁵. Przedstawienie bardziej precyzyjnych ustaleń chronologicznych

⁴ W tym, ale także w wielu innych miejscach pracy, wiadać, że Autor nie mógł się zdecydować, czy pisze wyłącznie o Księstwie Lauenburskim, czy też o znacznie większej części zachodniej Słowiańszczyzny. Efektem jest pomieszanie informacji i zatarcie granicy między tym, co odnosi się do tytułowego obszaru, a co do północnego Połabia.

⁵ Ten sposób postępowania spotykamy w wielu opracowaniach dotyczących Słowiańszczyzny Połabskiej i nie rozumiem, dlaczego Autor nie sięgnął do sprawdzonego wzorca (zob. T. Kempke, *Die Keramik des 8.-12. Jahrhunderts. Starigard/Oldenburg. Hauptburg der Slawen in Wagrien t. 2*, Neumünster, s. 59-62; 68-69; S. Brather, *Feldberger Keramik...*, s. 143-144). Por. także: M. Dulnicz, *Kształtowanie się Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej. Studium archeologiczne*, Warszawa 2001, s. 80-82).

uniemożliwiła Autorowi także specyfika analizowanych zbiorów, w zdecydowanej większości materiałów pochodzących z powierzchni. Nic więc dziwnego, że w podsumowaniu ustaleń chronologicznych możliwe było jedynie przedstawienie bardzo ogólnych wniosków.

Dość szczególną cechą analizowanego zbioru danych o chronologii jest brak datowań uzyskanych metodami przyrodniczymi, co przy dzisiejszych możliwościach i potrzebach jest sporym brakiem (choć rozumiem, że niezawinionym przez Autora). A trzeba dodać, że możliwości zdobycia próbek, np. dendrochronologicznych, są znaczne. Jak wynika z katalogu, w kilku przypadkach w sąsiedztwie grodzisk zachowały się, niekiedy znaczne, fragmenty rozmaitych urządzeń komunikacyjnych. Tak jest np. w zespole grodowym Hammerburga w Panten (s. 230) oraz Duvenseer Wall w Duvensee (s. 254-255) czy Klempau (s. 262). Autor nie dysponował również wynikami analiz radiowęglowych. Jeżeli dodam, że na interesującym go terenie do rzadkości należą również znaleziska tzw. dobrych wyznaczników chronologicznych, to obraz trudności w bardziej precyzyjnym analizowaniu chronologii badanych zjawisk będzie jasny.

Rozdział 4, najobszerniejszy z tekstowych, zawiera historyczno-archeologiczną interpretację znalezisk. Jego pierwsze podrozdziały służą przedstawieniu podstawy źródłowej i byłyby zapewne zbędne (źródła ujęto przecież w katalogu), gdyby nie fakt, że udostępniono tu informacje o stanie badań. Wiele uwagi Autor poświęcił tu również kwestii reprezentatywności archeologicznego obrazu osadnictwa. Gęstość rozmieszczenia stanowisk (4.2.1). Powiat Księstwo Lauenburskie (4.2.2), zachodnia Meklemburgia (4.2.3), Wagria (4.2.4). Omówieniu zróżnicowania chronologii i położenia geograficznego słowiańskich grodów i osad w powiecie Księstwo Lauenburskie poświęcony jest podrozdział 4.3. Dowiadujemy się także o liczebności poszczególnych kategorii stanowisk. Wśród 203 miejsc występowania zabytków oczywiście przeważają stanowiska nieokreślonego rodzaju (39%) i osady otwarte (57%), grody stanowią tylko 4%. Nie wydaje mi się natomiast zbyt ważne, poczynione w tym miejscu przez Autora, rozróżnienie na te stanowiska, a jest ich 200, gdzie znaleziono ceramikę (powinno być: także ceramikę, bo

przecież na większości z nich odkryto również inne zabytki), oraz na te (tylko 3!)⁶, gdzie tej ceramiki nie było (jest to symptomatyczne dla całej pracy, w której A. Schmidt-Hecklau zajmuje się niemal wyłącznie tym rodzajem źródeł). Kolejne partie tego rozdziału służą przedstawieniu wyników analizy chronologicznej. Autor zamieszcza tu po prostu różne statystyki, informując np. że 90% stanowisk da się datować dokładniej. Ale rozumie przez to datowanie z dokładnością do jednego z podokresów wczesnego średniowiecza Słowiańszczyzny (frühslawisch, altslawisch, mittelslawisch, spätslawisch). Nie jest to więc dokładność zbyt duża, a przy tym zróżnicowana, bo np. okres środkowosłowiański (mittelslawisch) obejmuje jedno stulecie – X, a późnosłowiański (spätslawisch) – co najmniej dwa: XI-XII. Dokładne wyniki zestawienia datowań znajdziemy w tabeli 18 (s. 423-424); niestety – jak wszystkie w tej pracy – umieszczone bez związku z tekstem, którego dotyczą. Wynika z nich, że zabytki z okresu starosłowiańskiego (altslawisch) odkryto na terenie 70 stanowisk, z okresu późnosłowiańskiego na 74, zaś na 39 – jedno i drugie. Zamieszczenie tej ostatniej informacji jest pożyteczne, jednak osobne potraktowanie tej kategorii podziału chronologicznego zmusza czytelnika do samodzielnego obliczenia rzeczywistej liczby stanowisk z okresu od VIII do X w. (70+39) i z okresu obejmującego XI i XII w. (74+39). Materiały z 20 miejsc zostały uznane ogólnie za słowiańskie, nie dające się datować dokładniej.

I tak skąpe możliwości chronologicznego rozróżnienia materiałów zabytkowych, pochodzących z powierzchni, nie zostały przez Autora w pełni wykorzystane. Na przykład w podrozdziale 4.3.3 osadnictwo z okresu środkowosłowiańskiego i z okresu późnosłowiańskiego (s. 106-112) przedstawione zostało łącznie, choć akurat w przypadku obu tych okresów na podstawie ceramiki z powierzchni można rozdzielić stanowiska z każdego z nich.

⁶ Te inne to: szydło z Dasendorf (s. 197), miecz z Geesthacht (s. 201-202) i znaleziska z Gudow, st. 4. W tym ostatnim przypadku Autor nie jest konsekwentny lub myli stanowiska, bowiem w katalogu czytamy, że znaleziono tu jednak ceramikę (por. s. 218). Niezbyt szczęśliwe jest również określenie luźnego znaleziska frankijskiego miecza jako stanowiska słowiańskiego.

Bardziej interesujący jest obszerny podrozdział 4.4 (s. 113-164), w którym omówiono jednostki osadnicze (Siedlungskammern), Siedlungsgefilde (nie potrafię podać polskiego odpowiednika), skupiska osadnicze (Siedlungsgebiete) i terytoria plemienne (Stammesgebiete). Tu także na kilku stronach zestawiono informacje źródeł pisanych dotyczące Obodrytów (związku plemiennego) oraz jego wewnętrznej struktury i granic zajmowanego terytorium. Autor zajął się również szczegółowo (s. 116-124) kwestią przebiegu granic Wagrii i terytorium plemienia Połabian oraz rozgraniczeniem ziem tych plemion od mieszkających bardziej na wschód Obodrytów, Warnów i Linonów. Niestety, obszernie i szczegółowo rozważania nie zostały zilustrowane żadną mapką.

Podrozdział ten mieści też uwagi interesujące z punktu widzenia teorii osadnictwa. Idąc po części za propozycjami sformułowanymi przez J. Herrmanna⁷, autor wprowadza ponownie do literatury pojęcie Siedlungsgefilde, przez co rozumie niewielkie, wykarczowane obszary leżące nad rzekami, strumieniami lub jeziorami, oddzielone obszarami leśnymi od innych, podobnych. W tym zakresie jest to odwołanie się do poglądów J. Herrmanna. Autor modyfikuje jednak tę systematykę, choć uważa, że zasadniczo się sprawdziła. I tak: w obrębie Siedlungsgefilde wyróżnia jeszcze Siedlungskammern (jednostki osadnicze), obejmujące nie liczne, a czasem nawet pojedyncze osiedla. Kryterium podziału jest w tym wypadku przebieg granic naturalnych. A. Schmidt-Hecklau nieświadomie (?) nawiązuje tu do koncepcji *site catchment* (terytorium eksploatowanego przez osadę), doskonale znaną z dawniejszej literatury anglosaskiej, polskiemu Czytelnikowi przybliżonej przede wszystkim w artykule Z. Kobylińskiego⁸.

⁷ J. Herrmann, *Siedlung, Wirtschaft und gesellschaftliche Verhältnisse der slawischen Stämme zwischen Oder-Neiße und Elbe*, Berlin 1968, s. 11 i nn.; tenże, *Die Slawen in Deutschland*, Berlin 1974, s. 12 i nn.; tenże, *Die Slawen in Deutschland. Geschichte und Kultur der slawischen Stämme westlich von Oder und Neiße vom 6. bis 12. Jahrhundert*, Berlin 1985, s. 14 i nn.

⁸ Z. Kobyliński, *Koncepcja „terytorium eksploatowanego przez osadę” w archeologii brytyjskiej i jej implikacje badawcze*, „Archeologia Polski”, t. 31: 1986, z. 1, s. 7-30.

Rozdział 5 (*Zusammenfassung der Ergebnisse*, s. 165-176) jest klasycznym, dość obszernym streszczeniem pracy. Do takich rozdziałów sięgamy rzadko, szukając informacji w odpowiednich partiach tekstów. W tym jednak przypadku gorąco zachęcam do lektury tej właśnie części książki, ponieważ krótko i względnie jasno ujęto tu to, co w sposób o wiele bardziej zawiły przedstawiono w innych jej partiach.

Rozdział 6, Literatura (6. *Literaturverzeichnis*, s. 177-103), może służyć jako bibliografia archeologii słowiańskiej, co najmniej z obszaru Szlezwi-ku-Holsztynu i zachodniej Meklemburgii, i jako taki jest bardzo pożyteczny.

Rozdział 7 to praktycznie bardzo obszerna część katalogowa o dwoistej strukturze. Uwzględniono w nim stanowiska z obszaru tytułowego, ale także z terenów z nim sąsiadujących, przede wszystkim z zachodniej Meklemburgii, lecz również z powiatów (Kreise): Stormarn, Bad Segeberg, Ostholstein, Lubeck i z Hamburga, który jest osobnym krajem związkowym. Myślę, że nie było to potrzebne, raczej wystarczyłyby odwołania w tekście do informacji o stanowiskach z obszarów sąsiednich. Układ i zawartość katalogu wymagają także objaśnienia, bez którego ewentualny Czytelnik pracy może nie zorientować się, że w książce, której tytuł sugeruje zajmowanie się stosunkowo niewielkim terytorium, może znaleźć informacje o większej części północnego Połabia. Zgodnie z informacją Autora, podaną we wstępie do katalogu, stanowiska zostały opisane według następującego schematu: nazwa miejscowości, rodzaj stanowiska, datowanie, położenie, stan zachowania, obiekty (jeżeli były), opis znalezisk i zabytków (z podziałem na pochodzące z badań wykopaliskowych i znaleziska luźne). Można się więc spodziewać dość przejrzystego opisu o tradycyjnym układzie. Tymczasem w rzeczywistości sytuacja jest inna. Każdy opis stanowiska rozpoczyna się od podania numeru katalogowego (zastępującego jego nazwę we wszystkich miejscach pracy, w których Autor o nim pisze⁹); następnie podany jest numer

⁹ By umożliwić posługiwanie się tradycyjnymi nazwami stanowisk, na które składa się nazwa miejscowości i numer, Autor zmuszony był zamieścić dodatkowy spis nazw

stanowiska w miejscowości (np. LA 72; Landesaufnahme – odpowiednik polskiego AZP), nazwa miejscowości (=gminy), potem tajemniczy skrót TK (Topographische Karte) i kolejny, również nie wyjaśniony: Bl. (Blatt, tu: arkusz mapy topograficznej 1:25 000¹⁰). Dalej dopiero scharakteryzowane jest położenie stanowiska w terenie. Złym rozwiązaniem wydaje mi się też rozdzielne opisanie efektów poszczególnych przedsięwzięć badawczych przeprowadzonych na terenie jednego stanowiska, zamiast podjęcia próby ich zsyntetyzowania. Nieporozumieniem jest też uwzględnianie wszystkich znalezisk i obiektów z zestawionych w katalogu stanowisk, nawet wtedy, gdy z wczesnym średniowieczem nie mają nic wspólnego (np. s. 196-197, nr. 2: 80% tekstu dotyczy obiektów i zabytków z epoki żelaza). W tej części katalogu zdarzają się też niekonsekwencje, wynikające z wysunięcia na plan pierwszy informacji niezwiązanych z tematem pracy. Np. opis stanowiska 1 w Wentorf rozpoczyna się od informacji, że jest to grodzisko. Tymczasem w okresie słowiańskim w miejscu tym istniała osada otwarta, a gród jest późnośredniowieczny.

Zasadnicza część katalogu, z dokładnymi opisami stanowisk, obejmuje obszar powiatów: Herzogtum Lauenburg (Szlezwik-Holsztyn), Grevesmühlen, Gadebusch i Hagenow (zachodnia Meklemburgia). Jest to, z grubsza rzecz biorąc, teren przypisywany obodryckim Połabianom. Natomiast druga jego część, w której stanowiska opisywane są skrótowo (numer katalogowy, nazwa miejscowości, numer stanowiska, jego rodzaj, ogólne datowanie, literatura), obejmuje terytorium następujących powiatów: Bad Segeberg, Ostholstein, Lubeka (z rozbięciem na miasto i okręg), Stormarn (wszystkie: Szlezwik-Holsztyn), Hamburg (z rozbięciem na miasto i okręg) oraz Wismar, Bad Döberitz, Butzow¹¹, Sternberg, Schwerin (z rozbięciem

na miasto i okręg), Ludwigslust i Parchim (wszystkie: Meklemburgia).

Dodatkowym utrudnieniem w korzystaniu z tych zestawień jest nadawanie stanowiskom z różnych powiatów takich samych numerów katalogowych oddzielnie dla każdego okręgu. Mamy więc 19 stanowisk o numerze 1, 2 itd. Ta niepotrzebna komplikacja wymusiła na Autorze podawanie nie tylko oznaczenia z katalogu, ale także nazwy powiatu za każdym razem, gdy chce się w tekście, tabeli lub diagramie odwołać do konkretnego stanowiska. Te właśnie skomplikowane oznaczenia katalogowe używane są w całym tekście, na mapach, w diagramach itp., zamiast nazw i numerów stanowisk. To utrudnia lekturę i przyswajanie sobie informacji, bo o ile stosunkowo łatwo można zapamiętać nazwę miejscowości i numer stanowiska, o tyle zupełnie nie do zapamiętania są numery katalogowe.

Mocną stroną publikacji są mapy. Chcąc szybko wydobyć z pracy najistotniejsze informacje, Czytelnik powinien sięgnąć przede wszystkim po nie. I tak: w rozdziale 8 (*Karten 1-50*, s. 351-401) znajdzie przede wszystkim mapę zbiorczą stanowisk z całego, uwzględnionego w pracy obszaru: słowiańskich i saskich, od VIII do XII w. (mapa 19) oraz przekroje chronologiczne: VIII-IX, IX, VIII-X i XI-XII w. (mapy 20-23). To, że te przekroje nie tworzą rozłącznego podziału jest oczywiście efektem sposobu datowania poszczególnych stanowisk. Na osobnych mapach, na tle obszarów leśnych z XVIII w., ukazano terytorium Księstwa Lauenburskiego (przekroje chronologiczne – jak wyżej). Natomiast na mapach topograficznych w skali 1:25 000 ukazano rozmieszczenie stanowisk z tego samego obszaru.

W części ilustracyjnej, na 138 tablicach, zamieszczono obszerny wybór rysunków zabytków, niemal wyłącznie fragmentów naczyń. Zostały one bardzo starannie narysowane, wysoki poziom rycin charakteryzuje zresztą wszystkie publikacje należące do serii *Studien zur Siedlungsgeschichte und Archäologie der Ostseegebiete*. Mankamentem jest tu jednak brak objaśnienia, co oznaczają linie na profilach i czarne kropki przy nich. Domyślam się jedynie, że te drugie oznaczają zasięg obtaczania.

Powyższe uwagi krytyczne odnoszą się głównie do układu pracy i sposobu realizacji zaplano-

miejscowości występujących w katalogu (*Ortsregister zum Katalog*, s. 345-349).

¹⁰ Wszystkie te oznaczenia są prawdopodobnie zrozumiałe dla archeologów niemieckich, jednak z książki korzystać będą także inni.

¹¹ W oryginalny sposób zapisano tu numer tej części katalogu: IXX zamiast XIX.

wanych przedsięwzięć badawczych. Nie oznacza to jednak, że mamy do czynienia z dziełem o niewielkiej wartości. Główną zaletą publikacji jest zaprezentowanie źródeł ruchomych. Wbrew tytułowi, recenzowana monografia jest bowiem głównie książką o ceramice, przede wszystkim pozyskanej w trakcie badań powierzchniowych, nie o historii osadnictwa. Takie ukierunkowanie postawy badawczej Autora najlepiej ilustruje fakt, iż nie znajdziemy w niej ani jednego planu obiektu, stanowiska archeologicznego czy zdjęcia ukazującego przebieg badań. Drugim plusem jest zebranie w jednym miejscu ogromnej liczby informacji o osadnictwie. I choć po lekturze *Slawenzeitliche Funde...* narzuca mi się refleksja, że dawno nie czytałem książki, w której tak ogromny wkład pracy

zostałby przedstawiony w sposób tak skomplikowany, to jednocześnie mogę stwierdzić, iż mimo to badacze Słowiańszczyzny powinni po tę książkę sięgać, przede wszystkim dlatego, że katalog i tablice zawierają olbrzymi zasób informacji o osadnictwie słowiańskim w dorzeczu dolnej Łaby.

Marek Dulinicz

Adres Autora:

Doc. dr hab. Marek Dulinicz
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Al. Solidarności 105
00-140 Warszawa